WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 129 **Bochum, niedziela, 31 października 1897.** Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Sprawa rzekomego pochodu Tow. św. Józefa w Altenbochum jeszcze nie ukończona, albowiem pierwszy prokurator wniósł o rewizyę wyroku sądu ławniczego. który oskarżonego prezesa towarzystwa p. G. uwolnił. O wyniku procesu w swoim czasie doniesiemy.

Socyaliści. Bochumska niemiecka gazeta socyalistyczna wzywa socyalistycznych mężów zaufania. aby zgłaszali się po polskie pisma ulotne. Jesteśmy pewni. że ich agitacya na nic się nie zda, gdyż Polacy na obczyźnie nie pójdą na lep pięknych słówek.

W **Hanowerze** urządziło 10-go paźdz. tutejsze Tow. św. Kazimierza obchód rocznicy towarzystwa, w której to uroczystości wzięły też udział polskie towarzystwa: św. Wojciecha z Misburga, i św. Bernwarda z Hildesheim. Członkowie nasi odegrali 2 sztuczki: „Ewa Miaskowska“ i „Posag w kominie“. Po teatrze bawiono się jeszcze dłuższy czas. Amatorkom i amatorom za wszystkie trudy oraz wszystkim towarzystwom i Rodakom za odwiedzenie nas składamy szczere podziękowanie.

J. Gallus prezes. Kaczorowski, sekretarz.

Najważniejsze zdarzenia z historyi polskiej.

1254 Kanonizacya św. Stanisława przez papieża Innocentego IV.

(Święta Kinga, żona Bolesława Wstydliwego, księżniczka węgierska, otwiera kopalnię soli w Wieliczce i Bochni)

1259 Drugi, straszny napad Mongołów, plondą: Lwów, Sandomierz, Kraków.

1287 † Bolesław Wstydliwy umiera.

— Po Bolesławie wstępuje na tron krakowski Leszek Czarny, syn Konrada mazowieckiego.

1288 Trzeci napad Mongołów czyli Tatarów.

— † Leszek umiera w Krakowie. O opróżniony tron walczą Henryk Probus (uczciwy), wnuk Henryka Pobożnego, książę już zniemczony. Bolesław, książę płocki i Władysław Łokietek, brat Leszka. Niemcy krakowscy popierają Henryka. Łokietek raz i drugi zdobywa miasto, ale musi uciekać.

1290 Henryk Probus umiera, naznaczywszy na następcę w Krakowie Przemysława, księcia wielkopolskiego. Wdowa po Leszku, Gryfina, wzywa na tron króla czeskiego, Wacława II, który przybywa i zwycięża Łokietka.

1295 Przemysław, książę wielkopolski i pan Pomorza, koronuje się w Gnieźnie na króla Polskiego. za zezwoleniem Ojca świętego. Bonifacego VIII. przez co wskrzesza po 200 latach Królestwo Polskie.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W **Lubiewie** założono w niedzielę bez przeszkody Tow. Ludowe, chociaż żandarm, który miał dozorować zebranie, już na tydzień przed zebraniem otrzymał był rozkaz, aby zebranie rozwiązał.

Widocznie policya w ostatniej chwili odmyśliła się, otrzymawszy uwiadomienie o nowym wyroku sądu administracyjnego.

W **Grudziądzu** odbędzie się 4 listopada zebranie delegatów powiatowych w celu narad w sprawach wyborczych.

W **Ostromecku** święcili miejscowi hakatyści rocznicę istnienia tamtejszej filii „Stowarzyszenia dla popierania „zagrożonej“ niemczyzny.“ Przewodniczący, hrabia Alvensleben, wzniósł okrzyk na cześć cesarza, a ajent hakatyzmu, dr. Bovenschen z Poznania. wygłosił odczyt, który zakończył, jak inaczej być nie mogło. okrzykiem na cześć ojca hakatyzmu, Bismarcka. Podobno aż 100 członków należy do filii ostromeckiej.

Z Tczewa piszą do „Gaz. Gdańskiej:“ Jest to dla nas Polaków bardzo bolesne, iż nawet w świątyni Pańskiej uważają nas niejako za kopciuszków. Jeżeli był przed tygodniem na niedzielnem nabożeństwie w kościele, to wiesz, iż było kazanie polskie. Przyszedłem w ten dzień trochę wcześniej, ludu było jeszcze nie wiele, a zatem i w kościele cisza. Po małej chwili zaczął się lud schodzić, ktoś zaintonował pieśń polską „Do Ciebie Panie,“ a śpiew rozległ się po całym kościele, tylko organy milczały; aż dopiero przy samym końcu, kiedy ksiądz z Mszą św. miał wychodzić, odezwały się organy, a niebawem i śpiew niemiecki się rozpoczął, chociaż w tę niedzielę kazanie polskie przypadało.

Gdańsk. Rejencya gdańska wydała rozporządzenie, na mocy którego dzieci szkólne dopiero mogą być zwolnione ze szkoły po ukończonym roku 14 życia, i to zawsze przy końcu marca i przy końcu września. Jeżeli więc dziecko dopiero 1 kwietnia lub 1 października kończy 14 lat. to musi jeszcze pół roku do szkoły uczęszczać.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Szowinizm. „Dziennik Pozn.“ podaje następującą wiadomość: W księgarni Ebbeckego w Poznaniu zażądała pewna polska pani z prowincyi nut. otrzymała jednakże od księgarza odpowiedź, że w jego składzie „nie mówi się po polsku.“ Pani ta słabo włada językiem niemieckim, ale mimo to spróbowała wyrazić swe życzenie po niemiecku; gdy jednakowoż nie mogła się wysłowić, powtórzyła je po polsku. Na to oświadczył jej pan Ebbecke ponownie. „In meinem Lokale wird nur deutsch gesprochen!“ Traktowana tak grzecznie interesentka odparła na to: „Kiedy się panu nie podobają moje polskie pieniądze, żegnam pana“ — i odeszła, nut nie kupiwszy. — W obec takich zajść, powtarzających się częściej w czasach ostatnich, powinien każdy Polak już wiedzieć, gdzie zaopatrywać się w potrzebne mu rzeczy. Nie potrzebujemy łaski niczyjej, ale mamy prawo żądać, aby za nasze pieniądze przyzwoicie się z nami obchodzono.

Miłosław. W Komorzu zgorzały do szczętu zabudowania gospodarzy Masłowskiego, Pilarczyka i Wojciechowicza.

Poznań. Nowy zakaz? Pisma poznańskie donoszą, że szkoły tamtejsze otrzymały podobne zawiadomienie od inspektora szkólnego p. Schwalbego, iż pp. Szołdrskiej, Łyskowskiej, Rzepeckiej i innym Paniom zakazano uczyć dzieci po polsku w swoich pomieszkaniach prywatnych.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Bytom. Zarazę tyfusową należy uważać za szczęśliwie usuniętą. gdyż przez cały ostatni tydzień, od 17 do 23 października, nie zameldowano już ani jednego nowego wypadku tyfusu.

Koźle. W Mechnicach spaliła się karczma wraz zabudowaniami należąca do gospodarza Eltestera. W płomieniach zginęło pięć sztuk młodszego bydła i 9 sztuk nierogacizny. Dzierżawca karczmy Hoffmann poparzył się przy ratowaniu.

Wielkie Strzelce. W sobotę wieczorem wracał gospodarz Gromotka z żoną pieszo z miasta do Mokrołon. Wśród drogi wpadł na nich wóz dominialny z Sucholon, wymijając inne wozy z przeciwnej strony jadące, i przejechał tak nieszczęśliwie, że żona Gromotki padła na miejscu trupem. Gromotka sam odniósł bardzo ciężkie pokaleczenia, tak że lekarz już o wyleczeniu go zwątpił.

Wódzisław. Budowa zakładu leczniczego dla chorych na płuca postąpiła już tak daleko, że przedostatniej soboty można już było obchodzić uroczyście szczęśliwe ukończenie robót mularskich. Do wykończenia całkowitego budowy, a zwłaszcza do wewnętrznego urządzenia brak jeszcze wiele pieniędzy, ale jest nadzieja, że ofiarność publiczna nie zawiedzie.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Nieprzyjęciem przez cesarza Mikołaja wielkiego księcia Badeńskiego, zajmuje się w dalszym ciągu cała prasa niemiecka. poświęcając sprawie tej dłuższe artykuły. Zajście owo dotychczas nie zostało wyjaśnionem. Większa część prasy zgadza się w tem, że kanclerz Hohenlohe, który już przybył do Berlina, opóźnił przyjazd swój, zapowiedziany od kilku dni dla tego, gdyż powierzono mu załatwienie tego niemiłego zajścia. Z Karlsruhe donoszą też, że książę Hohenlohe odbywał długie narady z wielkim księciem, których wynik wkrótce zostanie ogłoszony. Jak bardzo czuje się tem zajściem dotknięty dwór a zarazem rząd badeński przekonać się można z następujących słów urzędowej badeńskiej „Landes-Zeitung:“

„Nie ulega wątpliwości, że chciano osobiście dokuczyć wielkiemu księciu. Naród niemiecki wyrazić tylko może najgłębsze ubolowanie nad tem, że młodemu 29 lat liczącemu carowi, za pobytu jego na ziemi niemieckiej, nie pozostało tyle czasu, aby przyjąć 71-letniego wielkiego księcia i jego małżonkę, jedyną córkę zmarłego cesarza Wilhelma I.“

Schles. Volks-Ztg“ ostro występuje przeciwko „Deutsche Ztg.“, która wywiesiła

sztandar otwartej walki przeciwko polonizmowi, a nie ucieka się już za parawan bronienia uciśnionej niemczyzny. „Schles. Volks-Ztg.“ nie widzi w tem bynajmniej polskiej propagandy, że niemieccy ziemianie sprowadzają sobie polskich robotników w tak znacznej liczbie, że kościół musi się nimi opiekować jako katolikami, żyjącymi w dyasporze.

Carogród. Układy pokojowe pomiędzy Turcyą a Grecyą postępują tak żwawym krokiem, że ogólne w Carogrodzie panuje mniemanie, że najpóźniej w przyszłym tygodniu będą zakończone. Jedynie artykuł trzeci preliminiarza, dotyczący wynagrodzeń osób prywatnych, przedstawia jeszcze niejakie trudności.

Madryt. Jenerał Weyler prosił telegraficznie o zwolnienie go z urzędu.

Rzym. Do Rzymu przybył król syamski.

Darmsztat. Rosyjska para cesarska wyjechała już do Rosyi.

Z różnych stron.

Bochum. Robotnik Welle dostał się na torze fabryki „Westfälische Stahlwerke“ pod koła wagonu, które mu obie nogi ucięły. Śmierć była powodem tego wypadku.

Bochum. Wszędzie żalą się górnicy, iż z powodu braku wagonów do przewozu węgli, zbyt często muszą niedobrowolnie próżnować.

Wattenscheid. P. Friedrichs nalewała petroleum w palącą się lampę. Nastąpił wybuch, nafta oblała suknią nieostrożnej kobiety, tak iż w mgnieniu oka stanęła cała w płomieniach i tak została poparzoną, że wątpią o jej wyzdrowieniu.

Langendreer. 28 bm. wybuchł w browarze Müser'a pożar, który pomimo, iż niebawem przytłumiony został, znaczne wyrządził szkody.

Baukau. Górnika Mateusza Karolewskiego z Horsthausen napadli dwaj górnicy z Baukau i tak go sponiewierali, iż trzeba było przywołać lekarza.

Herne. W kopalni „Shamrock“ został zabity górnik Walenty Bogdanowicz.

Weitmar. Dom robotnika Hüsken przy kopalni „General“ zniszczył onegdaj pożar.

Bruch. Przy ulicy Kirchhofstr. znaleziono żyjącą w dzikiem małżeństwie kobietę powieszoną we własnem mieszkaniu. Podejrzenie padło na jej dzikiego męża, którego też aresztowano. Nadmienić jeszcze trzeba, że powieszona kobieta ma prawowitego męża, a mężczyzna, z którym na wiarę siedziała, prawowitą żonę. Zgroza!

W **Borbeck** zgorzał dom stolarza Giese'go.

W **Horsthausen** okradli złodzieje nocną porą gościnnego Lobeck'a.

W **Bruchu** wybuchł w domu p. Bergera przy ulicy Herner Str. pożar, który jednak zdołano przytłumić.

Dortmund. Bracia miłosierdzia zadzierżawili dom przy ulicy Pottgieserstrasse 2 i do niego się przeniosą. Bracia miłosierdzia zajmują się pielęgnowaniem chorych po domach prywatnych.

W **Essen** zostanie 7 listopada poświęcony kościół św. Engelberta. Uroczystego aktu dokona Biskup-Sufragan ks. dr. Fischer.

Kolonia. Jego Eminencya ks. kardynał Krementz został już przysposobiony na śmierć.

Kolonia. Przy zrywaniu starej wieży przy miejskim murze, zarwało się sklepienie, grzebiąc kilku robotników. Czterej zostali ciężko okaleczeni, a jeden już umarł wskutek odniesionych ran.

W Opladen został królewski powiatowy inspektor szkólny z Burscheid, skazany na 60 marek kary, ponieważ w tegoroczne Zielone Swiątki pracował w swym ogrodzie, przez co dopuścił się wykroczenia przeciw prawu o święceniu niedzieli.

Kolonia. Na wezwanie ks. Schmitza, Biskupa-sufragana kolońskiego, zebrało się dnia 24 bm. kilkaset sprzedawaczek z Kolonii na sali katolickiego towarzystwa obywatelskiego, celem założenia Związku sprzedawaczek. Przemawiali ks. Biskup i adwokat Trimborn, wykazując, że stało się koniecznością, aby kobiety zatrudnione w handlu, utworzyły związek, oparty na chrześciańskich zasadach, dla obrony i popierania sprzedawaczek. Zadaniem związku będzie pośrednictwo w uzyskaniu zatrudnienia, udzielanie bezpłatnej pomocy prawnej i niesienie pomocy w chorobie. Oprócz tego ma się dla uczestniczek założyć czytelnię z odpowiedniemi książkami i gazetami. Jednym z głównych celów będzie pozyskanie własnego domu. Podobne stowarzyszenia mają się założyć w Dyseldorfie, Bonn, Akwizgranie, Trewirze itd., które będą w łączności.

Ks Biskup zawiadomił, że już się zaczęło rokowanie o wydzierżawienie lokalu dla związku; dzierżawa ma wynosić około 1000 mr. rocznie. Uchwalono założenie stowarzyszenia i przyjęto ustawy. Zwyczajni członkowie, tj. sprzedawaczki, płacić będą rocznie 3 mr., honorowi członkowie 10 mr., a wspierający 5 mr. Ks. Biskup zamianuje pierwszego przewodniczącego, którym ma być kapłan z Kolonii. Będzie także przełożona. Zarząd składać się będzie z 25 osób, z tych połowa ma się składać z kupieckich pomocnic. Na wniosek ks. Biskupa Schmitza uchwalono, że także uczennice handlowe mogą należeć do związku za opłatą 1 mr. rocznie.

Berlin. Referendaryusz p. M. Popławski z Inowrocławia złożył w Berlinie egzamin asesorski.

Karty zastępujące listy, które poczta zaprowadzi z dniem 1 listopada, będą miały na stronie adresowej czerwony drukowany znaczek 10-fenygowy i napis: „Deutscher Reichspost-Kartenbrief.“ Po obu stronach brzegi będą klejone i przedziurawione tak, że je można łatwo oderzeć. Karta ta zawiera cztery strony wielkości karty pocztowej. Na odwrotnej stronie umieszczono napis, że karty można wysyłać także za granicę za dodaniem znaczka 10-fenygowego.

Cały tuzin. Dzienniki warszawskie piszą: Przed kilku dniami pani R., żona dzierżawcy folwarku w okolicy Rudy Guzowskiej, powiła bliźnięta płci żeńskiej, Ponieważ państwo R. mieli już poprzednio dziesięć cór zdrowo się chowających, więc obecnie komplet żeński doszedł do pełnego tuzina. Jest o czem myśleć.

Rzym. Złota msza. 1 stycznia rp. upływa 60 lat od czasu, kiedy Ojciec święty odprawił pierwszą mszą św. Z tego powodu odbędą się we wszystkich kościołach katolickich uroczyste nabożeństwa.

Rówieśnik Ojca św. Dzienniki warszawskie donoszą: W tych dniach p. Joachim Krajewski, niegdyś właściciel dóbr w kaliskiem, otrzymał z Watykanu, z kancelaryi p pieskiej zawiadomienie, podpisane przez kard. Rampollę, o udzieleniu mu przez Ojca św. błogosławieństwa apostolskiego. Błogosławieństwo to Krajewski otrzymał jako rówieśnik i imiennik Papieża, urodził się bowiem dnia 2 marca 1810 roku, to jest w tym samym dniu i roku, w którym przyszedł na świat Joachim Wincenty

LATARNIK.

(Ciąg dalszy.)

Skawiński jednak czuł się tak szczęśliwym, jak nigdy w życiu nie był!... Wstawał świtaniem, brał posiłek, czyścił soczewki latarni, a potem, siadłszy na ganku wpatrywał się w dal morską, i oczy jego nie mogły się nigdy nasycić obrazami które przed sobą widział. Zwykle na olbrzymiem turkusowem tle widać było stada wydętych żagli świecących w promieniach słońca tak mocno, że aż oczy mrużyły się pod nadmiarem blasku; czasem statki, korzystając z wiatrów, które „pasatam.“ zowią, szły wyciągniętym szeregiem jedne za drugiemi, podobne do łańcucha mew... Czerwone beczki wskazujące drogę, kołysały się na fali lekkim łagodnym ruchem; pomiędzy żaglami pojawiał się co dnia w południe olbrzymi szarawy pióropusz dymu. To parowiec z Nowego Jorku wiózł towary i podróżnych do Aspinvall, ciągnąc za sobą długi spieniony szlak piany. Z drugiej strony ganku widział Skawiński jak na dłoni, Aspinvall i jego ruchliwą przystań a w niej las masztów, łodzie i łódki; nieco zaś dalej białe domy i wierzyczki miasta. Z wysokości latarni, domki były podobne do gniazd mew, łodzie do żuków, a ludzie poruszali się jak małe punkciki na białem kamiennem podmurowaniu. Z rana lekki wschodni powiew przynosił zmieszany gwar życia ludzkiego, na którym górował świst parowców. W południe nadchodziła godzina spoczynku. Ruch w porcie ustawał; mewy kryły się w szczerby skał; fale słabły i stawały się jakieś leniwe, a wówczas na lądzie, na morzu i na latarni nastawała chwila niezmąconej niczem ciszy. Żółte piaski, z których odpłynęły fale, lśniły nakształt złotych plam na obszarach wodnych; słup wieżowy odrzynał się twardo w błękicie. Potoki promieni słonecznych lały się z nieba na wodę, na piaski i na urwiska...

Wówczas i starca ogarniała jakaś niemoc pełna słodyczy. Czuł, że ten odpoczynek, którego używa, jest wyborny, a gdy pomyślał, że będzie trwały, to mu już niczego nie brakło! Skawiński rozmarzał się własnem szczęściem, ale że człowiek łatwo oswaja się z lepszym losem, stopniowo nabierał wiary i ufności, myślał bowiem, że jeśli budują domy dla inwalidów, to dla czegóżby Bóg nie miał przygarnąć wreszcie swego inwalidy? Czas upływał i utrwalał go w tem przekonaniu.

Stary zżył się teraz z wieżą, z latarnią, z urwiskiem, z ławicami piasku i samotnością. Poznał się także i z mewami, które niosły się w załamach skalnych, a wieczorami odprawiały wiece na dachu latarni. Skawiński rzucał im zwykle resztki swego jadła, tak zaś przyswoiły się wkrótce, że gdy to czynił potem, to otaczała go prawdziwa burza białych skrzydeł, stary zaś chodził między ptactwem, jak pastuch między owcami.. W czasie odpływu wyprawiał się na nizkie piaszczyste ławice, na których zbierał smaczne ślimaki i piękne perłowe konchy żeglarków, które odpływająca fala osadzała na piasku. W nocy, przy świetle księżyca i latarni chodził na ryby, któremi roiły się załamy skalne. W końcu pokochał swoją skałę i swoją bezdrzewną wysepkę, porośniętą tylko drobnemi tłustemi roślinkami, sączącemi lipką żywicę.

Ubóstwo wysepki wynagradzały mu zresztą dalsze widoki. W południowych godzinach, gdy powolnie stawało się bardzo przezroczysto, widać było całe międzymorze, aż do Pacyfiku, pokryte najbujniejszą roślinnością, Skawińskiemu wydawało się wówczas, że widzi jeden olbrzymi ogród. Pęki kolosów i olbrzymich muz układały się jakby w przepyszne czubiaste bukiety, tuż zaraz za domami Aspinvallu. Dalej pomiędzy Aspinvall a Panamą, rozlegał się ogromny las, na którym co rano i pod noc, zwieszał się czerwonawy opar wyziewów, las prawdziwie podzwrotnikowy, zalany u spodu stojącą wodą, oplątany łopuchami szumiący jedną falą olbrzymich storczyków, palm, drzew mlecznych, żelaznych i gumowych.

Przez swą strażniczą lunetę stary mógł dojrzeć nietylko drzewa, nietylko rozłożyste liście bananów, ale nawet gromady małp i stada papug wzbijające się czasem jak tęczowa chmura nad lasem. Skawiński znał zbliska podobne lasy, gdyż po rozbiciu się na Amazonce, błąkał się całe tygodnie wśród podobnych zielonych sklepień i gąszczów. Widział, ile pod ich cudną, śmiejącą się powierzchnią ukrywa się niebezpieczeństw i śmierci. Wśród nocy, jakie w nich spędził, słyszał zbliska grobowe głosy wyjców i ryki jaguarów, widział olbrzymie węże kołyszące się na kształt ljanów na drzewach; znał owe senne jeziora leśne przepełnione drętwami i rojące się od krokodylów. Wiedział, pod jakiem jarzmem żyje człowiek w tych niezgłębionych puszczach, w których pojedyńcze liście przenoszą dziesięćkrotnie jego wielkość, w których mrowią się krwiożercze komary, pijawki drzewne, i olbrzymie jadowite pająki. Wszystkiego sam doznał, sam doświadczył, wszystko sam przecierpiał; to też tem większą mu teraz sprawiało rozkosz patrzeć z wysokości na owe lasy, podziwiać ich piękność, a być zasłoniętym od zdrad... Jego wieża chroniła go przed wszelkiem złem.

Opuszczał ją też tylko czasami w niedzielę z rana...

Przywdziewał tedy granatową kapotę strażniczą ze srebrnemi guzami, na piersiach zawieszał swoje krzyże, i jego mleczna głowa podnosiła się z pewną dumą, gdy słyszał przy wyjściu z kościoła, jak kreole mówili pomiędzy sobą:

— Porządnego mamy latarnika.

— I nie heretyk, chociaż Amerykanin.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pecci. obecnie Jego Swiątobliwość Leon XIII Nadto wnuczka p. Krajewskiego. p. R., która niedawno bawiła w Rzymie i uzyskała posłuchanie w Watykanie, przywiozła swemu dziadkowi ofiarowany dlań przez Ojca św. różaniec.

Okrzyk „hura!“ pochodzi podług twierdzenia jenerał majora Wille, z tureckiego „uranak.“ co znaczy „zabij ich.“ Kto więc kogoś chce uczcić okrzykiem niech nie woła „hura!“ tylko: „Niech żyje!“

Pożyteczne wiadomości.

W sprawie nauki religii dzieci z mięszanych małżeństw wydał berliński kamergerycht w poszczególnym przypadku następujący wyrok: Chłopca powinno się uczyć religii ojca, a zatem katolickiej, jeżeli ojciec jest katolikiem; ztąd atoli nie wynika, że ma on być wychowywany po katolicku i przytrzymywany do uczęszczania do katolickiej szkoły. Wystarcza, jeżeli otrzymuje naukę religii katolickiej. W uczęszczaniu do szkoły ewangielickiej nie mieści się naruszanie ustaw. Także równoczesne branie udziału w ewangielickiej nauce religii nie sprzeciwia się ustawom“. „Germ“ przypomina, że tenże sam „kammergerycht“ zakazał 6 lipca 1893 roku katolickiej wdowie uczyć swego syna obok prawem przepisanej ewangielickiej religii (ojciec był ewangielik) także prawd wiary katolickiej.

„Vaterlandslose Gesellen“ nazwał poseł Meyer pięciu wyborców wolnomyślnych z Tczewa, którzy przy wyborach rzekomo „ułatwili Polakowi zwycięztwo“; zelżeni zapozwali p. posła przez sąd ławników w Gdańsku, który atoli p. Meyera uwolnił od winy i kary, wywodząc, że każdy Prusak ma prawo wypowiadać swobodnie swe zdanie. Dobrze o tem wiedzieć — ale nie radzilibyśmy nikomu z tego korzystać.

Nabożeństwo polskie.

W **Schalke**, sposobność do spowiedzi św. od południa 6 aż do 8 listopada, na niedzielę o 4 godzinie, kazanie polskie.

W **Wattenscheid**, od 13 do 15 listopada.

W **Höntrop** (O. Nazaryusz), od 16 do 18 listopada.

W **Weitmar**, od 16 do 18 listopada.

O. Roch.

Nabożeństwo polskie.

W **Essen**, od 6 do 8 listop.

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie.

6 i 7 listopada sposobność do spow. św. w **Dortmund**, w kościele Najśw. P. Maryi. W niedzielę rano o godz. 7 msza św., po poł. o godzinie 3 kazanie polskie.

O. Korneliusz.

Kontrole jesienne.

Dla Altenderne-Oberbecker. Altenderne-Niederbecker, Kirchderne, Hostedde i Kemminghausen. Punkt zborny: plac przy gościńcu Overmanna przy „Dernebaum“.

4 listopada o g. $9\frac{1}{2}$ dla wszelkiej broni z lat 1890 do 1896.

Dla miasta Luenen i dla gmin Beckinghausen. Horstmar i Gahmen. Punkt zborny: Plac za dworcem w Lünen.

4 listopada o godz. $3\frac{1}{2}$ po poł. dla wszelkiej broni z lat 1890 do 1896.

Dla Brechten, Eving, Lippholthausen. Holthausen (obwód Lünen) **Lindenhorst i Brambauer.** Punkt zborny: Plac przy gościńcu Hiddemann'a w Brechten.

5 listopada o g. $9\frac{1}{2}$ dla piechoty prowincyonalnej z lat 1892 do 1896.

5 listopada o godzinie 11 dla piech. prow. z lat 1890 i 1891, oraz dla gwardyi i broni spec. z lat 1890 do 1896.

Dla obwodu Mengede. Punkt zborny: plac przed stacyą kolejową w Mengede.

2 listopada o g. $8\frac{3}{4}$ dla piech. prow. z lat 1890 do 1896.

6 listopada o godz. $9\frac{3}{4}$ dla gwardyi i broni spec. z lat 1890 do 1896.

Dla miasta Dortmund. Punkt zborny: podwórze komendy obwodowej przy ulicy Balkenstr. 40.

2 listopada o godz. 9 dla piechoty prow. z lat 1895 i 1896 od A do L włącznie.

2 listopada o godz. $10\frac{1}{2}$ dla piech. prow. z lat 1895 i 1896 od M do Z włącznie.

3 listopada o g. $8\frac{1}{2}$ dla piech. prow. z r. 1894 od A do H włącznie.

3 listopada o godz. $10\frac{1}{2}$ dla piech. prow. z r. 1894 od J do Q włącznie.

4 listopada o g. $8\frac{1}{2}$ dla piech. prow. z roku 1894 od R do Z włącznie.

4 listopada o godz. $10\frac{1}{2}$ dla piech. prow. z r. 1893 od A do H włącznie.

5 listopada o g. $8\frac{1}{2}$ dla piech. prow. z r. 1893 od J do Q włącznie.

5 listopada o godz. $10\frac{1}{2}$ dla piech. prow. z r. 1893 od R do Z włącznie.

6 listopada o g. $8\frac{1}{2}$ dla piech. prow. z r. 1892, od A do L włącznie.

6 listopada o godz. $10\frac{1}{2}$ dla piech. prow. z r. 1892 od M do Z włącznie.

Dla miasta Essen. Punkt zborny: Miejskie targowisko bydlęce w Essen.

5 listopada o godz. 8 dla piechoty prow. z lat 1897 i 1896, oraz z roku 1895, których nazwiska zaczynają się przez A do K włącznie.

5 listopada o g. 10 dla piech. prow. z r. 1895 od L do Z włącznie

5 listopada o godz. 12 dla piech. prow. z roku 1894 od A do K włącznie.

6 listopada o g. 8 dla piech. prowincyonalnej z r. 1894 od L do Z włącznie.

6 listopada o g. 10 dla piech. prow. z r. 1893 od A do K włącznie.

6 istopada o godz. 12 dla piech prow. z r. 1893, od L do Z włącznie.

Dla burmistrzowstwa Altendorf. Punkt zborny: sala gościnnego W. Lange (dawniej Potthoff) we Frohnhausen.

3 listopada o g. 9 dla piech. prow. z lat 1897, 1896 i 1895.

3 listopada o g. 10 dla piech. prow. z lat 1894 i 1893

3 listopada o g. 12 dla piech. prow. z lat 1890, 1891 i 1892, oraz dla tych z roku 1885, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września wstąpili.

4 listopada o g. $8\frac{1}{2}$ dla wszelkiej broni z lat 1897, 1896, 1895, 1894 i 1893, z wyjątkiem piechoty z tychże lat.

4 listopada o g. $10\frac{1}{2}$ dla wszelkiej broni z lat 1890, 1891 i 1892, jako też dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 roku wstąpili, z wyjątkiem piechoty prow. z tychże lat.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 117 + 2. Abth. S. 389) für die Monate November und Dezember 1897 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1.20 Mk

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben. bescheinigt.

.................................., d. .... 1897.

Baczność Polacy w Bruchu!

Dnia 14 listopada o godz. 11 przed południem odbędzie się w **Bruchu** w lokalu p. Liekfelda przy rynku

wiec w sprawie opieki duchownej.

Spodziewamy się, iż Rodacy licznie sie na niego zbiorą, aby pokazać, jak bardzo sprawa ta leży im na sercu, aby udowodnić, że częstsze nabożeństwo polskie w Bruchu jest nie tylko potrzebne, ale wprost konieczne. Na wiecu zda komitet sprawozdanie z dotychczasowych swych czynności, a prócz tego będą obrady, co dalej w sprawie tej czynić należy. Pukać winniśmy, aż nasze słuszne życzenia spełnione zostaną. Rodacy, stawcie sie jak jeden mąż na wiec tak ważny. Na pokrycie kosztów wieca pobierane będzie wstępne w wysokości 10 fen.

Komitet:

J. Jęsiek. E. Zaręba. W. Mroskowiak. P. Grabowski. W. Bączyk. St. Genge. Fr. Janowski. W. Janowski. J. Staszak. Fr. Zgórecki. W. Zgórecki. J. Szynkarek. M. Pachura. J. Majorek Ł. Przewoźny W. Chwiłkowski Fr. Grzywaczyk. Fr. Karasiak. Jan Pietsch.

Towarzystwo św. Kazimierza w **Hanowerze.**

Walne roczne zebranie odbędzie się dnia 14 listopada u p. Chojnackiego w domu towarzyskim, Bäckerstr. 31. Początek o godz. 3-ciej po południu. Na porządku obrad sprawozdanie roczne i obór nowego zarządu. O liczny udział i punktualne stawienie się prosi **Zarząd.**

Towarzystwo polskie „Jedność“ w **Kolonii n. R.**
pod opieką Przenajśw. Rodziny
obchodzi dnia 7 listopada b. r.
czwartą rocznicę swego założenia

w lokalu p. Kremer, w **Mülheim** nad Renem, Wallgasse. Najprzód nabożeństwo w kościele w Mülheimie n. Ren. o godzinie 4 po południu. po nabożeństwie pochód na salę, gdzie będą deklamacye, śpiewy i koncert, a w końcu wspólna zabawa. Na tą uroczystość zapraszamy wszystkich Rodaków w okolicy Kolonii zamieszkałych. Prosimy także Towarzystwa, które otrzymały zaproszenia, oraz te, którym dla braku adresów nie mogliśmy przesłać, o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd.

Szkody przez pożar! Szkody przez wodę!

Podczas pożaru, jaki wybuchł w naszym domu towarowym. zostały znaczne zapasy towarów przez ogień i wodę uszkodzone. Owe towary złożone są osobno i dopóki zapas starczy,

bajecznie tanio

wyprzedawane będą.

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Dalej do wyboru!

moich we wielkim wyborze po cenach najtańszych

paletotów i płaszczy cesarskich. ubrań dla panów i chłopców,

jako też **ubrań dla robotników i gaci.**

Dom konfekcyjny

Max Israelski

Hochstr. 2 BOCHUM. Hochstr. 2.

Eleganckie **wykonywanie podług miary** pod kierownictwem p. **Franciszka Meissnera,** dawniejszego przykrawacza w interesie p. **Jakóba Dorowskiego** w miejscu.

Niezwykle wielki

jest nasz wybór i

niezrównanie tanie

są ceny wszystkich naszych

ubrań dla mężczyzn

Najnowsze ubrania
po 6 mr., 9 mr., 13 mr., 18 marek i wyżej.

Najnowsze paletoty
po 8 mr., 12 mr., 15 mr., 21 marek i wyżej.

Najnowsze płaszcze pelerynowe
po 12 mr., 18 mr., 20 mr., 25 mr. i wyżej.

Najnowsze ubrania dla dzieci i paletoty
po 1,10 m., 2,50 m., 2,90 m., 3,50 m. i wyżej.

Ubrania dla robotników zadziwiająco tanio.

Lekkie, nieprzemakalne **płaszcze do podróży** we wielkim wyborze.

Wolff & Spółka, Wattenscheid, Oststr. nr. 24.

Jedyny i największy skład szczegółowy eleganckich, rzetelnych i trwałych ubrań dla mężczyzn chłopców i robotników.

W naszym składzie można rozmówić się po polsku!

Tanie i ciekawe książki:

Godzina śmierci, czyli leki na strachy śmiertelne. Cena z przesyłką 60 fen. — Gawędziarz, czyli zbiór ciekawych opowiadań. Cena z przesyłką 60 fen. — Dziwne podróże Obieżyświata. Cena 60 fen.

Zegarek czyścowy, czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyścu cierpiące, oraz Godzinki i modlitwy dla dostąpienia szczęśliwej śmierci. Cena 30 fen. — O trzech św. Hostyach, 50 fen. — Głowa św. Barbary, 50 fen. — Rozmyślania religijne dla pobożnych niewiast chrześciańskich, 75 fen. — Walka o byt i walka o cnotę, 50 fen. — Księżna Lubomirka, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu, 40 fen. — Klara. czyli zwycięztwo cnoty, 50 fen. — Kręte drogi, czyli historya młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego, 80 fen. — Płacz Ojców św., 75 fen. — Przeraźliwe Echo, 60 fen. — Genowefa 40 fen. — Bolesław, 40 fen. — Sąd Ostateczny, 40 fen. — Męki piekielne, 15 fen. — Nauka o Szkaplerzach, 20 fen.

Ministrant, 15 fen. — Pomsta Boża, 25 fen. — Los Sieroty, 30 fen. — Listownik, 50 fen. — Legendy, 30 fen. — Lampa Czarodziejska, 40 fen. — Koszyk kwiatów, 40 fen. — Robinson, 80 fen. — Antoś z Skalina, 30 fen. — Chata Wuja Tomasza, 30 fen. — Cud rzadki w świecie, 10 fen. — Dolina Almeryi, 60 fen. — Gadu-gadu 30 fenygów, — Historya o królewiczu, 30 fen. — Magazyn zabaw, 40 fen., — Obrazk z życia ludu, 40 fen. — Jaskinia Beatusa, 1 mr. — Oracye i pieśni weselne, 30 fen. — Powieści i gawędy, 50 fen. — Przygody z życia pijaków, 30 fen. — Zbieranka, 50 fen. — Obieżyświat 50 fen., — Wesoły Figlarz, 40 fen. — Kopa opowiadań 30 fen., — Róża z Tannenburga 50 fen. — Śpiewnik polski, 50 fen. — Sześć ciekawych bajek, 30 fen. — Sotra Wiktorya, 50 fen. — Gawędziarz, 50 fenygów.

Niepojęte drogi Opatrzności, 50 fen. — Zbiór powinszowań 50 fen. — Zwyczajna kuchnia domowa, obejmująca przepisy potraw kucharskich, 80 fen. — Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, 15 fen. — Sybilla, czyli zbiór proroctw i przepowiedni, 40 fen. — Mała Lutnistka, 50 fen., — Sto wesołych anegdot, 15 fen. — Historya o Złotoszku i Czerwonoszku, dwóch królewiczach bliźniakach, 30 fen. Powiastka o dziewczęciu, porwanem od zbójców, 20 fen. — Piękna historya o gołąbku, który przyczynił się do uratowania rycerza od śmierci jaka mu ze strony rozbójników zagrażała, 20 fen. — Śniegulinka, historya bardzo zajmującą o prześlicznej królewnie i o jej niegodziwej i srodze ukaranej macosze, 30 fen. — Wianek najciekawszych powieści i anegdot. 30 fen. — Dzieci sabaudzkie, 30 fen. — Kopciuszek. Historya bardzo piękna o sierocie, co wyszła za królewicza o złej macosze i dwóch jej córkach ukaranych, 30 fen. — Książeczka o dobrych zwyczajach towarzyskich, 80 fen. — Nasze życie, powieść z czasów powstania w r. 1863, cena 80 fen. — Grzesznik poprawiony, cena 40 fen. — Asem i królowa duchów, 50 fen. — Powiastka o Madeju rozbójniku, 15 fen — Krzyżyk drewniany, czyli Bóg nie opuszcza tych, którzy w Nim ufność pokładają, 20 fen. — Złotnicki. Historya o kupcu, który się wyuczył języka ptaków, 20 fen. — Trzy zajmujące powieści: Obraz Matki Boskiej, Gołąbek, Krzak róży. 50 fen. — Prawda i fałsz, 75 fen — Półkopy wesołych opowiadań, 20 fen.

Zabawne zdarzenia Bartłomieja Powsinogi, łgarza, jakich mało, 20 fen. — Dobromił, czyli cudowne są drogi Pańskie, 40 fen. — Sowizdrzał, awanturnik i figlarz, jakich mało, 40 fen. — Ferdynand, powieść z życia hrabiego hiszpańskiego, 1 mr. — Książka o zbójcach, 50 fen. — Sekretarz miłosny, czyli listownik, obejmujący wzory listów, dotyczących ożenienia się i zamążpójścia, 50 fen. — Historya o Alim-Babie i czterdziestu zbójcach, 25 fen. — Proroctwo Sybilli Michaldy, królowej Saby, 30 fen. — Miłość braterska, 1 mr. — Powieści z tysiąca i jednej nocy. Cena 1,25 mr.

Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko:

„Wiarus Polski“ w Bochum. Maltheserstr. 17a.

Szczegółowy skład hurtowny na I. piętrze.

Coraz lepiej

było od dawna moją zasadą, a żadne wpływy z powodu ciągle zwiększającego się obrotu. nie są w stanie obalić rzeczywistości, tj. **nieprześcignionej dobroci, zadziwiającej taniości. największej elegancyi, wielkiego wyboru, dobrego leżenia**

obuwia Mülheimsa.

Jeżeli prócz tego za przystępną cenę i dobrą jakość każdej pary daje się gwarancyę, za każdy błąd, chociaż się dopiero przy używaniu pokaże, a przedtem został nie spostrzeżony, zupełne wynagrodzenie daję, to jest to **rzeczywiście bez przykładu.**

W pięknem rzadko zdarzającem się wykonaniu otrzymałem **nowe towary zimowe.** Niezwykła pojedyńczość i najwyższa elegancya są ich zaletą.

Józef Mülheims,
parowa fabryka obuwia w **Steele** n/Ruhrą
przy ulicy Friedrichstr. 16.

Uprasza się zważać na okna wystawne.

W Bruchu

potrzebny zaraz chłopak 15 — 17 lat liczący jako

domowy (Hausknecht)

Henryk Eikelkan,
Bruch. Ludwigstr nr. 264.

Szewc Polak

Marcin Fabiańczyk

donosi szan. Rodakom w **Bickern i okolicy,** iż wykonuje podług miary trwałe obuwie tak męzkie, jak i damskie, a reperacye robię prędko i mocno po cenach nader umiarkowanych.

Marcin Fabiańczyk
Bickern, Karlstrasse nr. 2a.

Ktoby wiedział, gdzie przebywa

Ludwik Sworowski,

zechce mi o tem donieść pod adresem: Marcin Szulczak, Glöthe p. Förderstedt (Kr. Kalbe), Cementfabrik.

Najlepsze

kartofle do jedzenia

do przezimowania poleca

F. H. Reher,
Bruch, przy rynku

Trzy izby

od 1 listopada do wydzierżawienia w **Wiemelhausen** nr. 175g niedaleko cechy „Fryderyki“.

Józef Jankowski.

Do sprzedawania mych **maszyn do szycia** itd. poszukuję rzetelnych i zdatnych

sprzedawaczy

za wysokiem wynagrodzeniem.

Aug. Göricke, Bochum.

Za inseraty redakcya nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.